

Przebudzenie — niewidoczna

Od autora: Tekst nie wzrusza, nie porusza. Tekst jest. Chciałabym, żebyście pamiętali, że nie ważna jest oprawa, ale atmosfera. O tym często zapominamy szukając kraciastych kapci dla wujka, który nie chciał nam dać pożyczki na samochód...

O gwiazdo betlejemska, zaświeć na niebie mym.

- Pławda, że Słonečko jest wielką gwiazdą? – zapytałam kiedyś.
- Nie, kochanie – największy autorytet uśmiechnął się ciepło – To tylko złudzenie.
- Jak to? – spojrzałam na rodziciela uważnie.
- Widzisz tamto drzewo – tata wskazał palcem na mały punkcik nad horyzontem.

Pokiwałam głową.

- Najwyższy dąb w okolicy. Jeżeli patrzymy na coś z daleka, to wydaje nam się malutkie, chociażby nie wiadomo jak było duże. Tak samo jest z problemami, ale co ja będę mówił...

Nie dokończyliśmy tamtej rozmowy, niedługo potem mama zachorowała. Tatusz chcąc odwrócić moją uwagę od cierpienia mamusi, wymyślał różne rozrywki. Nie miał pieniędzy, dlatego musiałam zadawać się książkami i skrzypiącą huśtawką.

Po śmierci mamy, tata więcej pracował, a raczej harował na trzy zmiany.

- Chcę lunetę – kiedyś wspólnie przystanęliśmy pod sklepem dla pasjonatów kosmosu.
- Nie stać nas – tata odwrócił wzrok.

Kupił mi wtedy trójwymiarową zakładkę do książek, ale i tak byłam rozżalona.

Niedługo potem wszystko się zmieniło. Aromat świeczki o zapachu świąt, zastąpił kuchenne wonie. Jedynie sześć dziewięćdziesiąt dziewięć. Ludzie dla zachowania magii świąt są w stanie wydać znacznie więcej. Wszystko było sztuczne. Poczynając od uśmiechu, kończąc na choince.

Świeć Gwiazdeczko, mała świeć! Do Jezusa prowadź mnie!

Pozytywka wygrywa „Cichą noc”. Zegar odmierza czas. Spakowana walizka czeka w przedpokoju. Jutro albo pojutrze już nie będę sama. Oświetlone okna sąsiadów. Kozłowska stawia na stole świąteczne potrawy.

- Dzisiaj Wigilia, Słonko – głaszczę swój brzuch.

W odpowiedzi malutka posyła mi przyjacielskiego kuksańca. Tylko nienarodzone potrafią w tak specyficzny, a zarazem szczerzy sposób posyłać swoim matkom słowa otuchy. To dla dzieci szukamy przypisu na lepsze życie.

Rozglądam się. Kiedyś to były święta. Mama gotowała pierogi, tata śpiewał kolędy, mnie zawsze powierzali ubieranie prawdziwej choinki. Przed północą wszyscy szliśmy na pasterkę. Zadzierałam wtedy głowę, jak była ładna pogoda, szukając wzrokiem gwiazd, jedna z nich świeciła wyjątkowo intensywnie.

- To Gwiazda Polarna, ona ma za zadanie wskazywać drogę zagubionym wędrowcom – powiedział kiedyś tatuś. – Ty też będziesz kiedyś taką gwiazdeczką.
- Ja? – wybałuszyłam oczy. – Ja... Będę kosmonautką! Albo astronomką...
- Tak, kochanie – tata pogłaskał mnie po głowie. – Zostaniesz kim będziesz chciała.

Niechaj zstąpi światłość na ludzkie serca!

Łucja, czyli urodzona o wschodzie Słońca, patronka niedowidzących. To wszystko jest proste, a zarazem skomplikowane.

- Będziesz Esterą – mówię do dziecka, które pokornie słucha. – Jesteś moją ukochaną gwiazdeczką, wiesz?

Kogoś tu brak. Jan. Gdyby mu rozciąć brzuch, to zamiast flaków wyleciałaby forsa. To on jako pierwszy zauważył, że mam naddartą kurtkę i niemodne buty. Obiecał, że już nigdy nie zabraknie mi pieniędzy. Słowa dotrzymał.

Wzięłam do ręki telefon.

- Halo? – zmęczony głos odezwał się w słuchawce.

- Jeszcze pozostało trochę czasu do pierwszej gwiazdki, przyjedź... - mówię szeptem.

Dzisiaj nikogo nie może zabraknąć...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

niewidoczna, dodano 29.12.2013 20:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.